Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Piątek 10-go marca 1933 roku. | Nr. 57.

Usunąć policję gdańską z portu w. miasta

GDAŃSK. Komisarz generalny RP. w Gdańsku, min. Pappee przesłał wysokiemu komisarzowi Ligi notę, w której stwierdza, że rząd polski wobec zgromadzenia senatu, oddającego służbę bezpieczeństwa w porcie gdańskim policji gdańskiej, zastrzega sobie prawo wyciągnięcia z tego kroku konsekwencyj.

Oddanie służby bezpieczeństwa policji gdańskiej niweczy obowiązujące podstawy prawne.

Rząd polski widzi się zmuszonym postawić wniosek o wydanie decyzji, któraby zarządzenie senatu w sprawie policji natychmiast zniosła.

Komisarz Ligi Narodów, Rosting, oddał sprawę wzmocnienia przez Polskę ochrony na Westerplatte Radzie Ligi Narodów do rozstrzygnięcia.

Wzmocnienie polskiej załogi wojskowej na Westerplatte jest nadal przedmiotem komentarzy prasy niemieckiej, które przybierają coraz bardziej gwałtowny charakter.

Megalomanja włoska.

Wysłannik dziennika francuskiego „Temps", przebywający w Genewie, dokładny dał obraz nastroju, panującego w sferach urzędowych Włoch i w artykule swym w „Temps'ie", omawiając tendencje rewizjonistyczne pana Mussoliniego, wyraził się, że rewiz ja Traktatu Wersalskiego mogłaby też mieć konsekwencje niezbyt przyjemne dla Włoch, jak np. zrzeczenie się Bolzano (Bozen) lub Trentu na korzyść Austrji.

W odpowiedzi na ten występ korespondenta „Temps'a" główny organ faszystów w Medjolanie, „Popolo d'Italia" z dnia 6 marca podaje, zapewne inkryminowany przez samego Mussoliniego, artykuł zatytułowany „Bolzano i Rennes" w którym znaleźlimy następujące kwiatki polityczne, które podajemy w streszczeniu.

„Panowie z „Temps'a" zapominają, że w Czechach Niemcy, w Rumunji Węgrzy, w Polsce Niemcy i inni, w Jugosławji Kroaci i Słoweńcy, stanowią bardzo poważny procent ludności, natomiast Bolzano jest czysto włoskiem miastem, a zresztą Bolzano przecież zostało zdobyte orężem przez nas (Włochów). Zaś ani Rumuni, ani Czesi, ani Jugosłowianie, ani Polacy wojny nie wygrali, ba, nie wygrali jej nawet Francuzi (w oryginale wyrażnie: nemmeno i Francesi non hanno vinto la guerra), wygrali ją tylko Włosi! Difficile est satiram non scribere!"

Aby bardziej jeszcze dokuczyć Francuzom, artykuł „Popolo d'Italia" kończy oświadczając, że Francja nie powinna zapominać o tem, że nie jest krajem jednolitym pod względem narodowym, bo Bretanja, ze swą stolicą Rennes, będąca pod jarzmem (sic!) francuskiem od 200 lat (?), dotychczas myśli o odseparowaniu się od Francji, ludność nie zna dziś jeszcze języka francuskiego i nie ma sympatji dla Francji.

Komentarze są zbyteczne.

Strajk w Łodzi objął 60 tys. robotników.

ŁÓDŹ. Strajk w Łodzi rozszerzył się na wszystkie większe fabryki. — Strajkuje około 80 procent robotników.

Strajk rozszerzył się również i na prowincji.

W Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Konstantynowie, w Zgierzu i Ozorkowie strajk objął większość fabryk.

W Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim, początek strajku wyznaczono na dziś.

W Łodzi robotnicy „Büle" częściowo stawili się do pracy, jednakże na teren fabryki wdarło się 300 strajkujących, którzy zdemolowali biura, a pracujących przepędzili.

Ogółem do strajku przyłączyło się około 60,000 robotników.

W Min. Opieki Społecznej odbędzie się konferencja przedstawicieli przemysłu włókienniczego z delegatami związków robotniczych w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Stan bezumowny trwa od czerwca roku ub., a taktyka przemysłowców uchylania się od pertraktacyj ostatnio doprowadziła do wybuchu strajku w okręgu łódzkim.

Podpalacze Reichstagu planowali zamach na Westerplatte.

LONDYN. „Daily Herald" zamieszcza sensacyjną wiadomość, jakoby rząd polski miał dowody, że atak na Westerplatte był przygotowany przez jedną z zakonspirowanych jaczejek, istniejących wewnątrz organizacyj hitlerowców. Wszystko wskazuje na to, pisze „Daily Herald", że była to ta sama zakonspirowana bojówka, która przygotowała i wykonała podpalenie Reichstagu. Wśród hitlerowców istnieje silna grupa aktywnych terorystów, którzy są odpowiedzialni za dokonane w ciągu zeszłego roku z najzimniejszą krwią liczne morderstwa.

Ci sami ludzie przygotowywali pogrom żydów pod pretekstem zainscenizowanego zamachu na Hitlera. Oni to posłali do związku żydów niemieckich ostrzeżenie, zapowiadające wymordowanie wszystkich żydów, o ile Hitlerowi spadnie chociażby włos z głowy. Ta bojówka hitlerowska, która wszystkie te akty teroru i prowokacji przygotowuje i wykonywa — zmierza do kompletnego wykonania wszystkich barbarzyńskich celów programu hitlerowskiego.

Sensacyjne rewelacje „Daily Herald" uczyniły w kołach politycznych wielkie wrażenie.

Przedłużenie moratorjum bankowego w Ameryce.

NOWY JORK. Brak monety obiegowej wskutek ogłoszenia moratorjum dla banków daje się katastrofalnie odczuwać całej ludności. Sklepy operują wekslami i krótkoterminowemi skryptami, pozatem są w obrocie czeki osób prywatnych, znanych ze swej zamożności, wystawiane na banki, płatne natychmiast po zniesieniu moratorjum.

Szczególnie tragiczna jest sytuacja 150 tysięcy kuracjuszów na Florydzie, którzy nie mogą się ruszyć i nie są w stanie zapłacić rachunków hotelowych.

Moratorjum bankowe, upływające dziś, ulegnie prawdopodobnie dalszemu przedłużeniu.

Federal Reserve Bank w Nowym Jorku otrzymał upoważnienie do ponownego wydawania awansów walutowych innym bankom, należącym do systemu Federal Reserve, o ile te banki przekażą do Federal Reserve Banku w Nowym Jorku wszystkie złoto i wszelkie złote certyfikaty, jakie są w ich posiadaniu.

Waluta wydzielana więc będzie pod warunkiem zwrotu złota i wszystkich zobowiązań złotych oraz obcych dewiz.

Trzeci dzień procesu Rity Gorgonowej.

Staś Zaremba zeznaje.

KRAKÓW. Sensację wśród publiczności wywołuje zjawienie się architekta Zaremby, który przyjechał wraz z synem swym, Stasiem.

Mieszka on obecnie w Warszawie.

Brak bielizny.

Na wstępie dr. Woźniakowski dąży do ustalenia, jaką bieliznę Gorgonowa przywiozła ze sobą, przyjeżdżając na święta ze Lwowa do Brzuchowic.

Oskarżona przegląda bieliznę, złożoną obok stołu sędziowskiego i wyjaśnia, że brakuje jeszcze kilka sztuk bielizny.

Ślady.

Poczem podchodzi do planu sytuacyjnego i wyjaśnia, jakiemi drogami szła do jednej bramy, następnie do drugiej aby wezwać lekarza.

— Pani szła kilkakrotnie przez ogród, czy pani stąpała po poprzednich śladach, czy też obok?

— Nie wiem, ale pewnie nie po tych samych śladach.

— Kto obok pani szedł krytycznej nocy po ogrodzie?

— Po ogrodzie chodził ogrodnik.

— Kto jeszcze przyszedł z domu ogrodnika?

— Przyszła żona z dzieckiem.

— Może pani opowie coś o pogodzie w dniu 30 grudnia. Czy dnia tego była odwilż?

— Tak.

— Kiedy przymarzło, kiedy zaczął padać śnieg?

— Zdaje się, że śnieg mokry padał przez cały dzień. Śnieg większy padał wieczorem, a w nocy, gdy wyszłam była śnieżyca.

— W aktach stwierdzono, że w nocy padał suchy i gęsty śnieg, który mógł przed przybyciem żandarmerji zasypać wszystkie ślady, z wyjątkiem śladów pani.

Dr. Woźniakowski:—Czy tej nocy szedł obok pani pies koło nogi?

— Wogóle psa nie widziałam tej nocy.

— A czy śnieg na drodze był wysoki?

— Nie.

Otwarte drzwi.

Pytania zadaje teraz mecenas Ettinger: — Czy drzwi z pani pokoju do sypialni Zaremby były stale otwarte?

— Tak jest.

— A drzwi do jadalni?

— Stale zamknięte.

— Gdyby więc Zaremba w swoim pokoju zaświecił światło, musiałby widzieć co pani robi u siebie w pokoju?

— Tak.

— Czy chcąc iść do pokoju Lusi, musi pani iść przez jadalnię, gdzie spał Staś, a następnie przez hall a dopiero później do pokoju Lusi?

— Tak jest.

— Kto wszedł po krzyku Stasia do pokoju Lusi?

— Wszyscy.

— A kto wychodził z pokoju po wykryciu morderstwa?

— Wyszłam ja, następnie wyszedł Staś, nie wiem kto jeszcze wyszedł, wszyscy się rozlecieli.

A Zaręba.

— Powiedziano tu — mówi mec. Ettinger — że pani mało robiła około ratowania Lusi. A co robił Staś i Zaremba dla jej ratowania?

— Nie zauważyłam.

Biedna, biedna Lusieńka.

— Pani przechodziła kurs pielęgniarski — mówi przewodniczący — narzuca się więc, że pani powinna była pierwsza pobiec do Lusieńki i ją ratować. Dlaczego pani tego nie zrobiła?

— Bo przyszedł Zaremba i stwierdził, że jest ranna, więc pobiegłam po lekarza.

5 godzin.

— Kiedy pani wyjmowała odłamki szkła z drzwi?

— To już było rano.

— Wtedy była już policja z Brzuchowic, ale nie było jeszcze policji ze Lwowa.

Prokurator: Konstatuję z aktów, że policja ze Lwowa była już o godzinie 4 nad ranem, a policja brzuchowicka o 3.20, a więc jest różnica 5 godzin, bo jeżeli w pokoju pani było ciemno, a pani twierdzi, że zbierała szkło w dzień, to musiało być po przyjściu policji ze Lwowa, więc to się wszystko jakoś nie zgadza.

— Ja nie pamiętam, ja nie rozumiem pana prokuratora.

O kobietach.

Dr. Woźniakowski:—Pan prokurator nie ma doświadczenia w rozmowach z kobietami.

Przewodniczący: — Nie mówmy o tem, kto z nas lepiej się do kobiet bierze.

Pytania stawiają i sędziowie przysięgli:

— Czy, gdy pani żegnała się z nieboszczką robiono uwagi, że pani żegna się zimno?

— Powiedziano mi: „Niech się pani idzie pożegnać z nią, bo mogła pani być jej matką".

— Tego w historji nowożytnej nie było, aby przestępcy kazać się pożegnać z ofiarą. To było w średniowieczu.

W toku dalszych zeznań oskarżonej okazuje się, iż w czasie badania Zaremby, bezpośrednio po dokonaniu morderstwa, lekarz sądowy stwierdził również u niego na bieliźnie ślady kału.

Biegli rzeczoznawcy.

Następnie zaczął badać oskarżoną rzeczoznawca prof. Olbrycht.

— Zeznała pani raz, że pani szybę wybiła łokciem, potem, że skaleczyła pani sobie rękę na kieliszku, a wreszcie, że pani wybiła ręką, wreszcie, że okaleczenie pochodzi od szczerb szkła.

Oskarżona wyjaśnia, że łokciem oparła się o futrynę, a szybę wybiła ręką, ale nie zauważyła tego początkowo, lecz dopiero, gdy skaleczyła się na szklance zauważyła, że poprzednio przy rozbiciu szyby odniosła ranę.

Prof. Olbrycht: — Dlaczego pani zeznała, że krew na chusteczce znalezionej koło pieca kaloryferowego w piwnicy pochodzi z menstruacji, a teraz, że pochodzi z ust, albo z dziąseł.

Oskarżona wyjaśnia, że podała, iż krew pochodzi z menstruacji, na rozprawie zaś podtrzymywała tylko zeznania, złożone wobec komisarza Frankiewicza.

Przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie zabiera głos przewodniczący oświadcza, że sąd wezwał biegłych: prof. dr. Olbrychta i prof. dr. Jankowskiego dla zbadania psychjatrycznie oraz docenta dr. Zielińskiego, dla zbadania psychjatrycznego świadka Stanisława Zaremby, będącego synem matki umysłowo chorej.

Chodzi tu o zbadanie stopnia prawdomówności oraz spostrzegawczości w zeznaniach tego świadka.

Przew.: — Proszę wezwać Stanisława Zarembę.

Wchodzi, jest to młody chłopak, silnie rozwinięty, ubrany w bronzowe ubranie. Pewnym krokiem kieruje się w stronę stołu sędziowskiego i podaje swoje generalja.

— Czy pan pamięta swą matkę?

— Tak.

— Może pan nam coś o tem opowie?

Matka.

Staś Zaremba opowiada o chorobie swojej matki, jak następnie została oddana do szpitala. Był wtedy jeszcze dzieckiem. Matka przez kilka lat pozostawała w szpitalu, poczem wróciła do domu. Ojciec mieszkał osobno. Po jakimś czasie matka została poraz drugi oddana do Kulparkowa. Choroba jej ujawniała się w atakach. Ojciec oddał dzieci na wychowanie do niejakiej Opiołowej. Tam dzieci przebywały przez dwa lata. Opiekowała się nimi siostra ojca około roku. Następnie ojciec poznał Gorgonową.

Staś o Gorgonowej.

Przewodniczący pyta: czy Gorgonowa opiekowała się niemi, czy starała się o odzież?

— Tak.

— Czy siostra lubiła oskarżoną?

— Nie.

— Dlaczego?

— Nie wiem. Wynajdywała jakieś jej listy.

— Co siostra mówiła Gorgonowej?

— Że oskarżona brała od ojca za dużo pieniędzy, że się interesuje obcymi mężczyznami. Raz byłem świadkiem, jak do oskarżonej przyszedł jakiś pan. My byliśmy wówczas w domu, ale oskarżona o tem nie wiedziała. Wtem nadszedł ojciec. Zawiadomiłem ją o tem.

— A dlaczego pan ją zawiadomił? Czy kazała?

— Tak.

— Czy powiedziała wyraźnie?

— Nie. Ale z zachowania jej zrozumiałem to.

Następnie Staś Zaremba mówi, że oskarżona bawiła z tym panem w ogrodzie, a gdy zawiadomił ją o nadejściu ojca, pan ten ulotnił się. Siostra miała kilka kopert Gorgonowej, zaopatrzonych w adresy do obcych mężczyzn, Były tam również i listy obcych mężczyzn do Gorgonowej. Ojciec dowiedział się o tem przypadkiem.

Przew.: — Czy były kłótnie między siostrą a panią Gorgonową?

— Tak.

— W czem objawiały się te niepo rozumienia. Czy nie dostawaliście jeść?

— Tak.

— Czy siostra żaliła się, że jej czegoś brak?

— Tak, płaszcza i sukienki.

— Czy były kłótnie między siostrą a Gorgonową?

— Oskarżona podburzała ojca przeciw siostrze, że chodzi z chłopcami.

— O co się kłóciły?

— O małe rzeczy.

— Czy żaliła się Lusia, że ojciec żyje z Gorgonową?

— Tak.

— Czy Gorgonowa przedstawiła się wam jako żona?

— Tak.

— Czy wierzyliście jej?

— Nie.

Tak i nie.

Staś Zaremba opowiada, że Lusia pokłóciwszy się z Gorgonową, prosiła Stasia, by poszedł do jej pokoju spać. Mówiła, że boi się Gorgonowej. Następnie prosiła go, by przysunął stolik do drzwi jej pokoju.

— Czy oskarżona powiedziała raz: — Ja was i siebie pozabijam.

— Tak.

Obrońca dr. Woźniakowski: —Proszę o zaprotokułowanie, że przewodniczący podaje opis, a świadek odpowiada: „Tak" lub „Nie".

Przew.: Swiadek jest bardzo małomówny i odpowiada na pytania bardzo skąpo.

Na sali zrywają się oklaski.

Przew. do świadka: Niech się pan niczem nie krępuje, niech pan swobodnie mówi.

Obrońca Woźniakowski: Może pana krępuje oskarżona? Ona wyjdzie do więzienia.

Gorgonowa wstaje.

Swiadek: Nie.

W ciągu dalszych badań. Staś Zaremba twierdzi, iż w postaci kobiecej, ujrzanej przez niego w halu, poznał Gorgonową.

Przewodniczący odroczył rozprawę do czwartku. Biegli psychjatrzy przystąpili do badania Stasia Zaremby.

Walki bratobójcze w Niemczech.

Nowy Reichstag zwołany na 3 kwietnia.

BERLIN. Gabinet Rzeszy uchwalił zwołać nowowybrany Reichstag na dzień 3 kwietnia r.b. Sesja potrwa do 8 kwietnia. Uroczystość otwarcia Reichstagu odbędzie się w kościele garnizonowym w Poczdamie. Miejsce dalszych obrad dotychczas nie zostało obrane. Reichstagowi przedłożony zostanie projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, noszący charakter ustawy, zmieniającej konstytucję.

W Hamburgu wybuchł strajk powszechny. Prace w porcie hamburskim zostały całkowicie wstrzymane.

Strajk zorganizowany został jako odpowiedź na ostatnie zarządzenia władz hamburskich, skierowane przeciwko organizacjom robotniczym.

We Wrocławiu oddział szturmowy hitlerowców w sile 250 ludzi zamierzał zająć siedzibę związków zawodowych. Pomiędzy hitlerowcami i robotnikami wywiązała się zacięta walka, w toku której 6 hitlerowców zostało ciężko rannych. Jeden z rannych zmarł. Aresztowano 13 osób. Hitlerowcy zajęli gmach komunistycznych związków zawodowych i zatknęli na jego szczycie sztandar ze swastyką.

Stan oblężenia w Pekinie i Tien-Tsinie.

PEKIN. W Pekinie i Tien-Tsinie, władze chińskie ogłosiły stan oblężenia, wobec groźby rozruchów.

Nastrój ludności po ostatnich klęskach w Dżeholu jest wrogi rządowi. Policja poważnie obawia się większych ekscesów, ze strony rozjątrzonych tłumów, pragnących wywrzeć zemstę na ludziach podejrzanych o przyczynienie się do klęski.

Marszałek Czang Lue-Lian, głównodowodzący wojskami chińskiemi na froncie północno-wschodnim, podał się do dymisji. Marszałek Czang był jednocześnie wicegeneralissimusem całej armji chińskiej oraz członkiem głównej rady politycznej.

Generała Tang - Yu - Lina, który przez opuszczenie Dżeholu wzbudził wielkie oburzenie w całych Chinach, zabili w Hsi-Feng Kau żołnierze Czang-Hsue Lianga.

8) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

—

Bradict uderzył się w czoło.

— Teraz już przypominam sobie! Zaproponowawszy mi wyjątkowo niską cenę, gorąco nastawał, żebym go zaraz zabrał... Nie chciałem... miałem już dużo paczek... „To niech pan po niego przyjdzie napewno dziś wieczorem", powiedział mi wtedy, „bo potrzebne mi koniecznie miejsce na nowy towar..."

— Doskonale — rzekł inspektor.— Co to za człowiek, ten Hammerer? — Czy zdaniem pana można polegać na jego uczciwości, na jego poczuciu honoru?

— Za dużo pan ode mnie żąda! — zawołał Bradict. — Od niedawna zainstalowałem się tutaj — przed czterema miesiącami otworzyłem ten magazyn — nie mogę więc wydawać sądu o żadnym z mieszkańców miasteczka... Rozumie pan, że troszczę się o....

— Niech i tak będzie — zgodził się Malaise. — Jeszcze trzy pytania. Przedewszystkiem — i stawiam panu je tylko dla spokoju sumienia — czy napewno nie zauważył pan nikogo w chwili, kiedy zeszedł pan do magazynu?... Najmniejszego uciekającego cienia, żadnej podejrzanej sylwetki...?

— Naturalnie, że nie — zawołał Bradict. — Albo byłoby to pierwszą rzeczą, o którejbym panu powiedział. Kiedy wszedłem do mego obrabowanego magazynu, panowała tam cisza, spokój... Gdyby nie tłuczona szyba i skradziony manekin, mógłbym przypuszczać, że...

— Drugie pytanie—rzekł inspektor. —Czy może mi pan powiedzieć godzinę, o której pan się obudził, kiedy popełniono kradzież?

— Dokładnie nie mogę powiedzieć —przyznał lojalnie kupiec. — Ale w przybliżeniu tak... Była mniej więcej dziesiąta dwadzieścia, wpół do jedenastej... Mogę panu powiedzieć, bo spojrzałem na zegar wracając do pokoju, aby uspokoić Justynę.

A więc — pomyślał Malaise podczas tego opowiadania — w tym samym momencie rozbierałem się w oberży. I myślałem, że mieszkańcy tego miasteczka będą mieli swą wielką zbrodnię, jeżeli już jej nie przeżyli. Dziwny zbieg okoliczności, niepokojące przeczucie...

— A teraz zawołał — zawołał Bradict — przystępujemy do ostatniego pytania!... Jeszcze jeden kieliszek, panie inspektorze?... Jak panu mówiłem i jak mnie mówił jeden profesor uniwersytetu, alkohol nie jest złą rzeczą; o ile się go nie nadużywa...

Malaise nie odpowiedział. Myślał o niezwykłej zagadce, na jaką złożyły się okoliczności. Myślał o wybitej szybie i skradzionym manekinie... Poco go było kraść, jeżeli nie miało się zamiaru wyciągać zeń korzyści. Poco porzucać, rozbite i okaleczone, na szynach kolejowych?

Inspektor miał na to swój pogląd. I jeżeli zacznie się on potwierdzać, to czeka go olbrzymia praca, będzie musiał się zająć największą zbrodnią świata. Przypuszczalne trudności nie przerażały go. Przeciwnie cieszył się, że będzie je mógł pokonać. Jedyną jego obawą było, aby hipoteza, którą sformułował, patrząc na zmasakrowaną twarz manekina, okazała się słuszna.

— A więc, jakież jest to ostatnie pytanie — powtórzył Bradict.

— Otóż i ono — rzekł Malaise. — Czy może mi pan powiedzieć, kim może być osoba, którą panu zaraz opiszę?... Niech pan słucha uważnie. Chodzi mi o człowieka średniego wzrostu, raczej wysokiego, który, tak przypuszczam, jest jednym z mieszkańców miasteczka... Ma on chudą, zapadniętą twarz, długie, potargane włosy opadające na kołnierz, jasne oczy o nieruchomem spojrzeniu. Ubranie ma zniszczone podkute buty i utyka na jedną nogę, Ma...

— To mi wystarcza — przerwał Bradict. — Ten opis jest nadto wystarczający... Chodzi zapewne o Jerome'a, tutejszego „głupiego".

Inspektor poruszył się gwałtownie.

— „Głupiego", pan mówi?

— Tak, ten nieszczęśliwy chłopak niedorozwinięty umysłowo, żyje napół z grabieży... Przeważnie zamykają oczy na jego drobne kradzieże... Nocuje czasem w stodole, czasem na strychu, a zdarza się, że i pod gołem niebem... Zdarza się też, że znika na całe tygodnie i nikt nie wie, gdzie się podziewa... Często błąka się po nocy, jak potępiona dusza...

Malaise pochylił głowę.

Jerome... „Głupi".

W ten sposób mimo najpiękniejszych widoków przygoda szybko się zakończyła... W ten sposób... już! Wszystko się wyjaśniło.

ROZDZIA V.

Magazyn uniwersalny.

Tak wszystko się wyjaśniło... Jedno słowo, jedno jedyne, rozproszyło tajemnicę.

„Głupi".

Alma Malaise spotkał go poprzedniego dnia na pół godziny przed kradzieżą. Spotkał go na ulicy, na której był magazyn krawca. Odkrył też jego ślady na nasypie kolejowym. Oczywiście inspektor nie miał jeszcze na to dowodów, tylko mocne podejrzenie. Idjota miał podkute buty, a na mokrym piasku widać było odciski podobnych butów.

A więc było dziewięćdziesiąt dziewięć procent prawdopodobieństwa.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 10 marca. 40 męczenników.
Wschód słońca: o g. 6.9 Zachód 17.40

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja: Narutowicza.

Odznaczony Krzyżem Niepodległości. Dowiadujemy się, że p. dyrektor Dominik Zbierski rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (Monitor Polski z 22 grudnia 1932 r.) został odznaczony Krzyżem Niepodległości za długoletnią walkę o niepodległość Polski przed wojną światową.

W 1905 roku dyr. Zbierski brał czynny udział w walce o szkołę polską. Już jako uczeń polskiego gimnazjum w Częstochowie w 1910 r. został aresztowany i osadzony na parę miesięcy w więzieniu rosyjskiem w Warszawie. Następnie bierze czynny udział w pracach wojskowo-niepodległościowych w Związku Walki Czynnej w Krakowie. W roku 1914 walczy z bronią w ręku w 1 p. p. Legjonów Piłsudskiego. W bitwie pod Łowczówkiem zostaje ciężko ranny i wzięty do niewoli rosyjskiej, z której następnie ucieka.

W niepodległej Polsce dyr. Zbierski poświęcił się całkowicie pracy społecznej i obecnie w uznaniu Jego niewątpliwych zasług, obdarzony godnością prezesa BBWR. tutejszego terenu.

Zmiana personalna w urzędzie śledczym. Jak się dowiadujemy, na miejsce opuszczającego wkrótce Częstochowę kierownika wydziału śledczego, kom. Hipolita Kozłowskiego, udającego się do Lublina celem objęcia tam stanowiska naczelnika wojewódzkiego wydziału śledczego ma być mianowany dotychczasowy zastąpca kierownika wydziału śledczego w Sosnowcu, pkom., p. Magas.

Ofiary. Pracownicy umysłowi zakładu dla jaglicznych składają na bezrobotnych jako dobrowolną składkę za miesiąc luty zł. 15.21.

Pracownicy fizyczni zakładu dla jaglicznych składają jako dobrowolną składkę za II połowę lutego cł. 4.99.

Odczyt prof. Jędrusika w ZZZ. W piątek, 10 b.m., o godz. 18, w sali ZZZ. (Katedratna 10) prof. Jędrusik wygłosi odczyt p. t. „Kryzys gospodarczy na tle ogólnej polityki świata”. Wstęp bezpłatny.

Wieczór odczytowy P. O. W. Dziś, w piątek, 10 bm. o godz. 19 punktualnie w sali Rady Miejskiej Dąbrowskiego 14) odbędzie się wieczór odczytowy Związku Peowiaków. Program; 1. Wykład p. t. Walka o duszę teatru — wygłosi artysta teatru miejskiego p.R.Piotrowski. 2. Wykład p. t. Bilans handlowy a samowystarczalność w Polsce — wygłosi p. dyr. Lech Smólski. Wstęp bezpłatny.

Ofiara hitleryzmu. Po objęciu władzy przez Hitlera rozpoczęło się w Niemczech straszne prześladowanie Polaków, których bez żadnego powodu władze niemieckie osadzają w więzieniu lub też wydalają z granic Rzeszy.

W związku z tem do Częstochowy przybywa codziennie kilka ofiar niemieckiej nienawiści, zdążając przez nasze miasto do różnych miejscowości kraju. Tych nieszczęśliwców, pozbawionych przeważnie jakiegokolwiek dobytku lub pieniędzy, których nie pozwolono im z Niemiec zabrać — zaopatruje magistrat w bilety do najbliższej stacji.

M. in. przybył do naszego miasta częstochowianin, Władysław Kędry, który przed 17 laty wyemigrował do Niemiec i dotąd pracował w Westfalji. Został on przed kilku dniami uwięziony wraz z żoną i wysiedlony z Niemiec. Dobytek Kędrego zginął w tajemniczy sposób i obecnie znalazł się on bez jakichkolwiek środków do życia.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Dziś, w czwartek, 9 b. m., punktualnie o godz. 19.15 odbędzie się w sali T-wa Lekarskiego (Aleja 31) zebranie Koła Pracy, na którem p. Kaługowska wygłosi referat o swietlicy.

Pielgrzymka angielska do Częstochowy. Pod osobistem przewodnictwem ks. biskupa Dobsona, sufragana djecezji liverpoolskiej, zapowiedziana jest na wrzesień r. b. pierwsza angielska pielgrzymka do Częstochowy na uroczystość Narodzenia N. M. P. Po drodze pielgrzymka zwiedzi Gdynię, Gdańsk i Warszawę, a następnie, po zwiedzeniu Krakowa i jego pamiątek, zatrzyma się na krótki pobyt w Poznaniu i Gnieźnie. Ogółem pielgrzymka bawić będzie w Polsce przez dwa tygodnie.

Łącznie z tą pielgrzymką ma przybyć do Polski wycieczka na krótki czas obejmująca zwiedzenie Gdyni, Gdańska i Warszawy.

Z teatru Kameralnego.

Dziś we czwartek dnia 9 bm. „Panna Maliczewska” w koncertowem wykonaniu zespołu teatru z panią Janiną Zakrzyńską i Januszem Staszewskim na czele. Początek o 20-ej.

Bilety w cenie normalnej są wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i Ska tel. 7 99. Zniżki 50 proc. i abonament ważne.

Jutro „Panna Maliczewska” Zapolskiej.

Zebranie drobnego kupiectwa chrześcijańskiego. W niedzielę dnia 12 marca 1933 roku o godzinie 15 i pół odbędzie się staraniem Zarządów Centr. Zw. Drobn. Kupców Chrz. i Sekcji Sredn. Kup. zebranie w lokalu Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego (I Aleja 9) drobnego kupiectwa chrześcijańskiego w sprawie ożywienia działalności istniejącej Spółdzielni Kredytowej Drobnych Kupców Przemysł. Chrześcijan w Częstochowie.

Istnienie własnej Spółdzielni Kredytowej obsługującej drobne kupiectwo jest szczególnie ważne dla rozwoju tego kupiectwa i przemysłu, a zwłaszcza w dzisiejszych tak nader ciężkich czasach — dlatego niewątpimy, że zgromadzi wszystkich zainteresowanych na powyższem zebraniu.

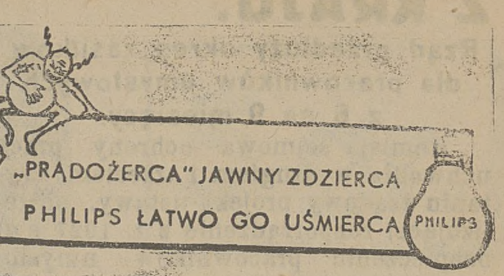
Półtora roku więzienia za kradzież rozbójniczą. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiedli bracia Antoni i Jan Kalwikowie, oskarżeni z art. 258 k. k. o to, że skradli drzewo z lasu państwowego i celem utrzymania się w posiadaniu tego drzewa użyli broni palnej.

Sprawę rozpoznawał komplet sędziowski w osobach: sędzia Harasimowicz—przewodniczący, sędziowie: Nakonieczny i Gawlikowski — wotanci. Oskarżał pprok. Chawłowski, bronił Jana Kalwika apl. adw. Hassenfeld.

Obrońca osk. Jana Kalnika dowodził, że w stosunku do oskarżonego zastosowany winien być nie art. 258 k. k., traktujący o kradzieży rozbójniczej, lecz art. 257 traktujący o kradzieży zwykłej.

Sąd przychylił się do wywodów obrony i skazał Jana Kalnika z art. 257 na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Sąd uznał karę za odcierpianą i oskarżony został odrazu zwolniony. Antoni Kalwik skazany został z art. 258 na 1 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5.

Pechowy złodziej. Do sklepu p. Zygmunta Jurburskiego (Narutowicza 31) przybył jakiś osobnik i zażądał okazania mu materjału na ubranie. Korzystając z chwilowej nieuwagi właściciela sklepu „klijent” ściągnął z lady sztukę płótna białego i ulotnił się. Ujęła go policja, która skradzione płótno odeń odebrała i zwróciła poszkodowanemu. Złodziej, którym okazał się Józef Molik (Warszawska 6) siedzi i będzie siedział.



Ciuciubabka—dobra zabawa dla dzieci.

W częstochowskiem wydaniu warszawskich „Ostatnich Wiadomości“ ukazał się wywiad z komisarzem naszego miasta. I w porę i celowy, bo dający odpowiedź na nasze pytanie: czego szukał Tymczasowy Zarząd Miasta w stowarzyszonem endeckiem gronie „Przyjaciół Częstochowy“?

Wszystkiem, o czem pisały „Ostatnie Wiadomości“ na ten temat kronikarz miasta zaprzeczył kategorycznie, demaskując krecią robotę troskliwych o swą kieszeń endeków, którzy odsunięci od władzy, podziemnemi podkopaniami starają się przecisnąć przez zwarte szeregi demokracji, zrzeszonej pod hasłem twórczej współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Dziś, po jasnem wypowiedzeniu się p. Komisarza Miasta możemy, i czynimy to chętnie, zmodyfikować pytanie i dać na nie odpowiedź:

Czego szukali endecy w Tymczasowym Zarządzie Miasta?

Bo jednak enuncjacje „Ostatnich Wiadomości“ nie były wyssane z palca. Były inspirowane celowo, chytrze — po endecku.

Ale niezręcznie.

Podszywanie się pod renomę Tymczasowego Zarządu Miasta, acz bezczelne, nie dziwi nas. Po całkowitem zhazardowaniu się ideowem endecja dla chleba chętnie podszyłaby się pod cudze piórka, byle podratować nadszarpnięte kryzysem i polityką fortunki własne, a przy okazji, gdyby główny cel zawiódł, choćby pokłócić na chwilę znienawidzonych „senatorów”.

Dobry kupiec, jakim bezprzecznie jest p. F. D. Wilkoszewski, prezes i organizator tego dowcipnego wyczynu, łacno wykalkulował, że jednak może przy tej okazji uszczyknąć dla „Gońca“ nieco magistrackich ogłoszeń i dla swej drukarni nieco magistrackich robót drukarskich, któremi endecki filar nigdy nie gardził.

Tudzież, z tych a nie innych powodów podjęły się misji pośrednika anemiczne „Ostatnie Wiadomości“, użyczając świadomie swych szpalt endecji.

Plany nie powiodły się dzięki naszej czujności. Skromnie przyznajemy się do tego. I dzięki zdecydowanej postawie p. komisarza miasta.

Endecja w kąt! Ciuciubabka, to dobra zabawa dla dzieci — my jesteśmy dojrzali.

Nie będzie obniżki płac w hucie Raków.

Jak wiadomo, huta w Rakowie zalega od dłuższego już czasu z wypłatą zarobków robotnikom. W związku z tem interwenjował już kilkakrotnie Związek Związków Zawodowych (ZZZ.) w głównym zarządzie huty, wchodzącej w skład Zakładów Modrzejowskich, oraz u czynników rządowych.

Przed kilku dniami, wobec zalegania przez hutę z wypłatą za 2 miesiące, ZZZ. zwrócił się z prośbą o interwencję do p. starosty Eustachiewicza. Interwencja p. starosty odniosła pożądany skutek i huta wypłaciła robotnikom zaległość za miesiąc styczeń. Zaległość ta wynosiła 90 proc. zarobków, bowiem 10 proc. robotnicy otrzymali poprzednio. Obecnie fabryka zalega z wypłatą za miesiąc luty i początek marca.

W sobotę, 11 b. m. przyrzekła dyrekcja huty wypłacić część tych zaległości w wysokości do 25 proc.

Donosiliśmy o zamierzonej redukcji płac w tejże hucie. Groźba obniżki wzbudziła wielkie rozgoryczenie wśród robotników. W sprawie tej interwenjował w Warszawie, w zarządzie głównym Zakładów Modrzejowskich z ramienia ZZZ. poseł Antoni Piekarski. W wyniku interwencii zamierzona obniżka płac została cofnięta.

Z RADOMSKA.

Z przedstawienia harcerzy w „Kinemie“. W sali „Kinemy” odegrana została przez II drużynę starszą harcerską, pozaszkolną im. Kilińskiego, krotochwila w 3-ch aktach J. Szygetti'ego „Stary piechur i syn jego huzar”. Kierownictwo artystyczne spoczywało w doświadczonych rękach p. Witolda Czarkowskiego.

W głównych rolach występowali pp.: Czarkowski, Frymus, Pijewski, Krzemiński, Irena Wolaminówna, Helena Wolaminówna i Kalek.

Całość wypadła b. dobrze. Z poszczególnych ról szczególnie dobrze wywiązali się: p. Czarkowski—stary piechur i p. Irena Wolaminówna—Helena, narzeczona Władysława. Bez zarzutu grali również pozostali wykonawcy.

Dochód z przedstawienia miał być przeznaczony na wyjazd harcerzy do obozów letnich, lecz publiczność niedopisała, wskutek czego powstał niedobór w kasie.

Zmniejszenie się bezrobocia. Liczba bezrobotnych na terenie Radomska i powiatu, zarejestrowanych w P. U. P. P. zmniejszyła się w ub. tygodniu o 200 osób, które znalazły zatrudnienie w „Metalurgji“. Obecnie liczba bezrobotnych wynosi przeszło 2 tys. osób.

Roboty publiczne i doraźne

Jak się dowiadujemy, magistrat zatrudnia przy robotach publicznych 240 osób, zaś na robotach doraźnych 164 osób.

Ukradł ojcu krowę. Marcinowi Hoffmanowi z Helczewa skradziono przed kilku dniami krowę. Wszczęte przez policję dochodzenie doprowadziło do ujęcia złodzieja, którym okazał się syn Hoffmana. Złodzieja osadzono w areszcie.

Zastawili sidła na zające. Sąd grodzki w osobie sędziego Misiaka skazał na zasadzie art. 270 § 1 Antoniego Kubika ze wsi Leonów, gm. Masłowice, oraz Ignacego Kozła ze wsi Moczydła po 50 zł. grzywny z zamianą po 10 dni aresztu za zastawienie sideł na zające.

Za nieoświetlenie klatek schodowych. Policja spisała protokół na Mordkę Golberg (ul. Kościuszki 10) za nieoświetlenie klatek schodowych.

Bójka o kobietę. Na ul. Reymonta miała wczoraj miejsce bójka między 2-ma młodzieńcami, która, jak wynikało z rzucanych przez nich wzajemnie na siebie obelg, starają się o względy jednej i tej samej damy. Na widok zbliżającego się przedstawiciela władzy rywale rzucili się do ucieczki, znikając w ciemnościach nocych,

Z KRAJU.

Rząd przedłuży okres zasiłków dla pracowników umysłowych z 6 na 9 miesięcy.

Komisja sejmowa ochrony pracy uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu rządowy projekt ustawy, nowelizującej rozporządzenie z r. 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Do projektu referent zgłosił szereg poprawek, których wprowadzenia domagali się przedstawiciele Unji Zw. Zaw. Pracowników umysłowych.

Jedną z ważniejszych poprawek jest upoważnienie ministra opieki społecznej do przedłużania okresu zasiłków z 6 miesięcy, przewidzianych przez ustawę do 9 miesięcy i ewentualnego podwyższenia składek.

Zamiast przewidywanego obniżenia zasiłków od 13 do 50 proc., komisja wprowadziła możliwość obniżenia ich tylko w granicach od 5 do 30 proc.

Wyżej uposażeni pracownicy opłacać będą składkę od całości poborów, a nie jak dotąd tylko od 560 zł. miesięcznie jako maksimum.

Przedstawiciel rządu w min. Duch oświadczył, że po przyjęciu noweli rząd przedłuży okres zasiłków do 9 miesięcy, podwyższając składkę o 0,8 proc do 2,8 proc. Na podwyżkę złożą się pracownicy w wysokości 0,6 proc. od uposażeń i pracodawcy w wysokości 0,2 proc.

Dobrana para kombinatorów.

Do 77 letniego krawca Antoniego Orzechowskiego w Warszawie zatelefonowano bezimiennie i polecono mu zgłosić się na ul. Madalińskiego nr. 27 m. 12 celem wykupienia weksli. Zaintrygowany telefonem Orzechowski, choć nie miał żadnych weksli w obiegu, udał się pod wskazany adres. Zastał tam żonę swego byłego współpracownika Józefę Muchową, która na widok przybyłego wydostała z szafy wódkę, kieliszki i zakąskę. Orzechowski w kategoryczny sposób odmówił poczęstunku. Wówczas Muchowa sama wypiła oba kieliszki wódki a następnie położyła się na łóżku. W tym momencie do pokoju wszedł Teofil Mucha, były współpracownik Orzechowskiego, który na widok leżącej na łóżku żony począł się awanturować i grożąc rewolwerem zażądał od Orzechowskiego oddania całej posiadanej gotówki. Przestraszony Orzechowski dał posiadane przy sobie 53 zł., a następnie pod groźbą rewolweru podpisał dwa weksle po 1000 zł. każdy. Mucha nie zadowolił się tem, nadchodził sklep Orzechowskiego i grożąc oddaniem weksli do protestu wyłudził jeszcze 50 zł. gotówką i palto zimowe wartości 120 zł.

Powiadomiony o całej sprawie urząd śledczy na skutek przeprowadzonego dochodzenia, Muchę osadził w areszcie.

Ciunkiewiczowa a deski sceniczne

Związek Artystów Scen Polskich nie udzielił zezwolenia bohaterce głośnego procesu krakowskiego p. Marji Ciunkiewiczowej na występy na scenie.

Pozwolenie to uwarunkowane jest dopiero zdaniem specjalnego egzaminu w ZASP'ie. Jak się dowiadujemy, p. Ciunkiewiczowa ma zamiar przygotować się do owego egzaminu i przystąpi do niego w czerwcu. Dopiero zależnie od wyniku tego egzaminu będzie mogła p. Ciunkiewiczowa zadebjutować tym razem na scenie...

Słowo sportowe.

Gry sportowe.

Turniej o puhar p. posła dr. T. Bilu-chowskiego

CZĘSTOCHOWA. W dalszym ciągu turnieju odbędą się w sobotę i niedzielę następujące rozgrywki:

11.3. godz 15. Brygada I — Brygada II
12.3. godz. 10. Turyści — HKS.
„ „ 11.30 Victoria — Brygada II.
„ „ 14 Warta — ZTGS.
„ „ 15.30 Brygada — 27 p. p.

Łyżwiarstwo.

Kalbarczyk — łyżwiarskim mistrzem Tatr.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w Szczyrskiem Plesie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o mistrzostwo Tatr. Zawody odbyły się przy 4 stopniach ciepła, skutkiem czego stan lodu nie był zadawalniający.

W zawodach senjorów, składających się z biegów na 500, 1,500 i 5,000 mtr. pierwsze miejsce zdobył zawodnik polski, Kalbarczyk 164.06 pkt. przed Pilplem (Wiedeń) 166.40, Tarnevskim (Czechosłowacja) 170.59 i Senekiem (Berlin) 171 34.

W zawodach juniorów wygrał Zazulek (Wiedeń) 49 6 pkt. 500 m. przed Strzyżewskim (Warszawa) 51.3 i Jartenbergiem (Rumunja) 51.8 pkt.

W biegu juniorów 1,500 mtr. wygrał Zazulek 2:42.5 przed Strzyżewskim 2:52.8 i Sidło (Praga) 2:54 1.

PRAGA. W Pradze odbyły się międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej z udziałem łyżwiarzy czeskich, polskich, niemieckich, austrjackich i belgijskich.

W jeździe parami triumfowała para polska, Bilorówna — Kowalski 11.24 przed parą austrjacką, Kaiser — Kasz 10.74 i małżeństwem Vesely (Czech.) 9.14.

To i owo.

Z Brygady dowiadujemy się:

Termin zawodów bokserskich i ŻTGS. nie został ustalony dlatego, iż ŻTGS. do tej pory nie zwrócił się do KS. Brygeda z pismem w tej sprawie, co powinien był zrobić.

Winę więc niedojścia do tego meczu należy zapisać na konto ŻTGS.

J. W.

Napoleon w spódnicy.

W dzisiejszych czasach, kiedy jeden za drugim monarcha nolens - volens zamienia swą koronę i berło na melon i laseczkę, podniesienie osoby cywilnej do godności cesarzowej wydaje się mało prawdopodobne.

A jednak i w niemożliwościach istnieją wyjątki, dzięki którym pewna baronowa francuska, p. Wagner Bousquet, została mianowana cesarzową małej wysepki Floreana, przynależnej do archipelagu Galagos na Oceanie Spokojnym.

W pięknym tym podzwrotnikowym zakątku kwitła od paru lat zaprowadzona przez niejakiego Niemca, Rittera idea kultywowania nudyzmu, która ze względów klimatycznych wyspy nie napotykała na żadne trudności.

I byłaby może niezamącona w u-kryciu trwała nieskończenie, gdyby nie drobny eksces owej baronowej, znudzonej egzystencją odartej ze wszelkich „iluzyj".

Ambitna ta dama, obdarzona talentem politycznym, dopóty zdobywała zaufanie autochtonów, dopóki nie osiągnęła w rezultacie, że obwołano ją cesarzową wyspy.

Jak się odbył ceremonjał koronacyjny i w jakich strojach ukazała się świta cesarska, o tem milczą kroniki. Wiadomo tylko, że gwardja cesarzowej składa się z byłych towarzyszy i kompatrjotów założyciela ideologji nudyzmu.

Ze pozycja byłej baronowej, której nazwisko jednoczy sławnego muzyka ze znanym dramaturgiem francuskim, nie jest zatwierdzona przez oficjalne czynniki, sądzić można z faktu, który niedawno temu miał miejsce.

Spokojnych obywateli Equatoru, którzy na wyspie Floreana zwykli byli urządzać polowania, spotkała niemiła niespodzianka.

Szereg uzbrojonych tubylców przywitał Bogu winnych myśliwych kanonadą i jakież było ich zdziwienie skoro się dowiedzieli, że dzieje się to na rozkaz i w imieniu nowoobranej władczyni.

Fakt ten nie pozostał bez echa — Odpowiednie władze republiki equatorskiej, reagując na ekscentryczny zamach stanu, poczynił pewne kroki, aby ukrócić samowolę groteskowej cesarzowej, której efemeryczne panowanie przewróciło nieco w głowie.

ZE SWIATA.

Siedemnaście lat bezsenności.

Tragedja inwalidy wojennego.

W jednej z licznych kawiarń Budapesztu stałym gościem jest niejaki Paweł Kern, 45-letni inwalida, który tu spędza wszystkie noce. Nie pije nigdy alkoholu. Przy skromnej przekąsce rozmawia chętnie ze znajomymi, potem czyta gazety do siódmej rano. Wówczas wychodzi, aby udać się do swego biura. Jest to więc najzwyczajniejszy obywatel, o codziennym typie pracownika umysłowego. A jednak różni on się od wszystkich innych ludzi; nie śpi już bowiem od 17 lat.

W czasie ataku na okopy rosyjskie w roku 1915 został ranny w głowę i stracił przytomność. Odzyskał ją dopiero w szpitalu wojskowym we Lwowie, gdzie lekarze zwątpili o utrzymaniu go przy życiu. Nawet operacji wyjęcia kuli z mózgu nie chciano dokonać, w mniemaniu, że „się nie opłaci."

Rana jednak zagoiła się normalnie i Kern był prawie zupełnie zdrów. „Prawie" — gdyż trapiły go straszliwe bóle i absolutna bezsenność. Po dłuższej kuracji bóle głowy ustąpiły, ale snu dotychczas żadna sztuka lekarska nie zdołała choremu przywrócić. Zawiodły wszystkie zabiegi i wszystkie środki nasenne. Widocznie kula zniszczyła ośrodki snu w mózgu nieszczęśliwego.

Zwolna Kern zaczął przyzwyczajać się do swego nowego życia. Otrzymał nawet dobrze płatną posadę w biurze, w którem pracuje nieraz po trzy doby z rzędu. Po takiej pracy oczy jego domagają się odpoczynku, więc nakłada ciemne okulary, przymykanie powiek bowiem przyprawia go o stan dziwne go zdenerwowania. Nie kładzie się nigdy do łóżka, odpoczywa jednak czasami na kanapie. Żona odeszła od niego, gdyż mąż, który nigdy nie śpi wydawał się jej niesamowitym. Kern jest więc bardzo osamotniony, zwłaszcza od śmierci swego przyjaciela, Szekelyego, który cierpiał na taką samą bezsenność. Nie spał już od szeregu lat i w ubiegłym roku popełnił samobójstwo.

Kern słyszał, że w Paryżu żyje oficer, który również nie śpi już od czasu powrotu z frontu i jego najgorętszem życzeniem jest poznać tego towarzysza niedoli.

Kern jest przedmiotem obserwacji wielu wybitnych lekarzy. Istotnie, interesuje się nim cała medycyna. Instytut Rockfellera zaprosił go do Ameryki, a gdy Kern odmówił, przysłano do Budapesztu dwu uczonych, którzy go obserwują. A tymczasem przedmiot tego zainteresowania, sam Kern, marzy o tem aby się ożenić.

— Gdybym znalazł kobietę — mówi — która chciałaby mi być towarzyszką — nie wahałbym się ani chwili...

Import narzeczonych do Australji.

Na świecie istnieją jeszcze kraje, gdzie odczuwa się brak kobiet. Do krajów tych należy, między innemi, Australja. Otóż niedawno przybył tam okręt, mający na pokładzie 350 młodych kobiet, które opuściły Anglję, aby szukać szczęścia i radości rodzinnych na obczyźnie.

Zwyczaj sprowadzania narzeczonych z Anglji rozpowszechniony jest wśród kolonistów australijskich już oddawna. Istnieją nawet specjalne biura, za których pośrednictwem młodzi Australijczycy dokonywują zaręczyn ze swemi anielskiemi narzeczonemi. Biura te opiekują się także przewozem narzeczonych z Anglji do Australji. W tym celu co rok transport narzeczonych wysyła się z Anglji na specjalnym okręcie.

Wśród pasażerek tegorocznego „okrętu narzeczonych" znajdowały się, obok usposobionych romantycznie dziewcząt, marzących o miłości w krajach egzotycznych, również osoby, które raczej myślały o majątku swych przyszłych mężów.

Ogólną uwagę zwracały na siebie trzy piękne siostry, które sprowadził do Australji rodzony ich brat. Brat ten przyrzekł bowiem trzem swym przyjaciołom-kolonistom ożenić ich z trzema pięknemi Angielkami.

Wśród pasażerek były także dziewczęta, które wyjechały, nie mając „przy gotowanych zawczasu partji".

Podróż okrętu trwała 6 tygodni. Gdy na widnokręgu ukazały się brzegi Australji, wzruszenie opanowało wszystkie pasażerki. Przystroiły się one i czekały z niecierpliwością chwili, gdy staną oko w oko ze swymi narzeczonymi australijskimi.

Na przystani czekali istotnie liczni mężczyźni w różnym wieku. Po ukończeniu formalności, narzeczonym dozwolono wejść na pokład. Każdy zaczął odszukiwać swoją narzeczoną. Na okręcie zapanowało radosne zamieszanie. Następnie liczne pary wprost z okrętu udały się do mera, a stamtąd i do kościoła. Tak u mera, jak i w kościele utworzyły się ogonki. Wieczorem tego samego dnia około 350 par nowożeńców wyprawiało wesele.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 10 marca

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Urz. kom. Pań stw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Chwilka lotnicza 15.30 Chwilka morska. 15.35 Przegląd wydawnictw perjod. 15.50 Płyty gramof. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dz. naat. 18.00 Odczyt. 18.20 Wiad. bież. 18.25 Muzyka lekka i tan. 18.50 Kom. dla narciarzy. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Przegląd roln 19.39 Feljeton. 10.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Pogadanka muz. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40 Wiad. sport. 22.40 Dod. do Pras. Dz. Radj 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny.

KATOWICE 10 marca

11.40 Codz, Przegl. Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.15 Komun. gospod. 13.20 Komun. meteor. z Warsz. 15.10 Tr. z Warsz. 15.50 Bajeczki dla dzieci. 16.05 Ogrodnik. 16.20 Odczyt z Warsz. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Koncert z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 18 50 Kom. dla narciarzy. 19.00 Od czyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom. sport. 19.30 Tr. z Warsz. 22.50 Program na dz. nast. 22.55 Kom. meteor. z Warsz, 23.00 Skrzynka pocztowa.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. St. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99